Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 8. lutego 1921 r. Nr. 31.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Naczelnik Państwa Piłsudski w Paryżu.

Paryż, 5. II. (PAT.) Dnia 3. bm. o godz. 3-ciej popołudniu udał się marszałek Piłsudski w towarzystwie gen. Sosnkowskiego przed »łuk tryumfalny«, gdzie straż republikańska oddała mu honory wojskowe. Marszałek wobec tłumnie zgroejmadzon publiczności złożył na grobie nieznanego żołnierza dwa wieńce z białego bzu i czerwonych róż, jeden z nich z napisem »Piłsudski, poległym żołnierzom Rzeczypospolitej Francuskiej«. Skoro marszałek Piłsudski składa wieńce odkrył głowę, rozległy się okrzyki: „niech żyje Francja, niech żyje Polska«! które trwały bez przerwy aż do odjazdu marszałka.

Paryż, 5. II. (PAT.) Po uroczystości pod »łukiem tryumfalnym« marszałek Piłsudski odbył przechadzkę po lasku Bulońskim, poczem udał się do poselstwa polskiego. Przybyły tam liczne delegacje polskie, między innemi delegacja Polskiego Komitetu Obywatelskiego, która wręczyła naczelnikowi państwa polskiego pół miljona franków na polski czerwony krzyż! Pani hr. Szeliga ofiarowała naczelnikowi Piłsudskiemu sztandar będący własnością weteranów z powstania w r. 1863 i 64 który to sztandar jeden z ostatnich powstańców przywiózł ze sobą uchodząc z Polski do Paryża. W końcu przyjął marszałek delegację szkół polskich we Francji. Przyjęcia w poselstwie polskiem zakończyły się o godz. 5 popołudniu.

Paryż, ku czci Piłsudskiego.

Paryż, 5. II. (P. A. T.) «Temps» oświadcza, że Francja cieszy się, iż może dzisiaj przyjmować naczelnika państwa polskiego, będącego wcieleniem niezwyciężonej siły narodu, który nie stracił nigdy wiary w zmartychwstanie. Dziennik ogłasza następnie wstęp ze świeżo wydanej książki, opisującej życiorys Piłsudskiego, który całe swe życie poświęcił sprawie narodowej i nigdy nie zwątpił o słuszności sprawy polskiej. Dziennik podaje, iż Francja wierzyła zawsze w zmartwychwstanie Polski i wyraża życzenie aby rozmowy prowadzone w Paryżu przyczyniły się do wzmocnienia położenia ekonomicznego i finansowego Polski, gdyż na nim opiera się i niezawisłość polityczna.

Walka z drożyzną.

Warszawa, 5. II. (P. A. T.) Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjęła szereg uchwał zamierzających do zwalczania drożyzny.

Zerwanie rokowań polsko-litewskich.

Londyn. Jak donosi biuro Reutera, zerwano rokowania między Polską a Litwą w sprawie Wilna, ponieważ Litwini się obawiali, że obecność wojsk gen. Żeligowskiego w Wilnie wywrze wpływ niekorzystny na plebiscyt, przewidziany przez Ligę Narodów.

Kowno. Jak donosi agencja litewska, odwołano delegację litewską z Warszawy.

Przyszły sojusz polsko-litewski.

Wilno. Antypolski dziennik litewski, wychodzący zamiast zawieszonego »Dzwon Litwy« — »Straż Litwy«, w artykule wstępnym omawiając spór polsko-litewski, uważa, że takowy był niezbędny z punktu widzenia historji, lecz z tego punktu i zgoda pomiędzy tymi państwami jest niezbędną i nieunikniona. Gazeta ta m. in. pisze: »jak po wojnie rosyjsko-japońskiej, ukraińsko-rosyjskiej i innych państw, następowały między niemi sojusze, tak i po sporze polsko-litewskim napewno nastąpi zawarcie sojuszu między Polską a Litwą.

Dokument tolerancji narodowej w Niemczech.

„In Deutschland wird jeder Religionsunterricht nur in deutscher Sprache erteilt. Es steht Ihnen aber frei einen **Hauslehrer** anzunehmen, der den katholischen Glauben in polnischer Sprache lehrt. Bleiben die Kinder jedoch ohne Religion unterrichtet, so gelten sie nicht mehr als Mitglieder der katholischen Kirche. Sie werden auch nicht zur Kommunion angenommen, werden nicht zu den Sakramenten zugelassen, nicht auf unserem Kirchhofe begraben; überhaupt als Katholiken gestrichen.

Podpisano Ehlert“.

Tłumaczenie:

„W Niemczech wszelka nauka religji udzielana będzie **jedynie** w języku niemieckim. Może Pan jednakowoż przyjąć **nauczyciela domowego**, któryby nauczał wiary katolickiej w języku polskim. Jeżeli dzieci jednakowoż pozostaną bez nauki religjii nie będzie się uważać dzieci za członków kościoła katolickiego. Również nie przyjmie ich się do komunji, nie dopuści do sakramentów, nie pogrzebie na naszym cmentarzu. W ogóle jako katolicy przestaną istnieć.

podpis: Ehlert“.

Pismo powyższe jest odpowiedzią nauczyciela pruskiego w Stęgwałdzie (Stangenwalde pow. suski) na żądanie pewnego gospodarza o udzielanie religji jego dzieciom w języku polskim. Znamienny ten dokument wybitnie i dostatecznie ilustruje wszelkie ukazy ministerjalne przed — i porewolucyjne o udzielaniu religji w języku polskim i wogóle nauczaniu języka polskiego.

Dokument ten jest aż nadto wymownym komentarzem t. zw. kultury pruskiej. Dlatego od dalszych komentarzy się powstrzymujemy. P.

Polska i jej wróg wewnętrzny.

Ciemność wielowiekowa zapadła nad Europą, ciemność wszechwładzy jednostek a pognębienia miljonów, ciemność absolutyzmu jednych a niewolnictwa innych. W wieku dwudziestym, po dwutysiącach lat głoszenia prawd Chrystusowych, po wielu tysiącleciach kultury i cywilizacji, poprzedzających erę chrześcijańską istniały jeszcze takie rażące nieprawidłowości, jak narody rządzące i rządzone, podległe, zmuszone słuchać rozkazów obcych.

Płynący krwią i łzami miljonów wulkan wojny zatrząsł posadami starego świata. Z kłębów dymu płonących miast i wiosek, z oparów krwawych, unoszących się nad pobojowiskami zaczął się wyłamywać świat pogodnego jutra. Na tle promiennej jutrzenki, zajaśniał wyraz, oznaczający dotychczas w języku ludów pojęcie oderwane, niestosowane nigdy prawie w praktyce.

Wyraz ten — to sprawiedliwość.

Ujrzały go zdumione ludy na niebie jasności nadprzyrodzonej i zrozumiały, iż on to właśnie stanowi światło mające rozproszyć mrok odwieczny, — i nakreśliła go ręka Pana, wskazując niejako czynnik nieodzowny, mający być odtąd regulatorem stosunków ludzkich.

Na zegarze dziejowym wybiła dla Polski godzina cudu, bo oto zaczęto wymierzać jej sprawiedliwość Rozpięte na potrójnym krzyżu zaborców ciało Macierzy naszej, ociekające krwią z ran dawnych i świeżych, skute łańcuchami niewoli wiekowej, omdlałe z nadmiaru męki, — zwolna do życia nowego budzić się zaczęło. Zamiast lękliwego płaczu, popłynął po ziemiach polskich odzew radosny — do życia, do czynu, do przyszłości pogodnej. Polska stanęła w rzędzie narodów wolnych. Los wygłosił dla narodu polskiego wyrok sprawiedliwy.

Zaiste wiele dano narodowi polskiemu. Idzie on teraz wolny w świat, ten który musiał wlec się, przykuty do rydwanu zwycięzców swoich. A stało się to wszystko dzięki tryumfowi sprawiedliwości nad bez prawiem, to też za posłannictwo swoje winni Polacy uznać właśnie czynienie sprawiedliwości.

Polska jest państwem, odbudowującem się z gruzów. Od dni żałoby, gdy naród polski popadł w niewolę, dzieli go więcej niż stulecie. Prawa, któremi rządzono się w minionych latach niepodległości stały się obecnie przestarzałemi, przeżytkiem niemożliwym do dalszego stosowania. Należy budować wszystko od podstaw do szczytów, by stać się organizmem państwowym o kulturze i cywilizacji współczesnej. Rodacy nasi mają przed sobą bezmiar pracy, nieskończona ilość spraw i kwestji do rozstrzygnięcia, a zawsze w duchu sprawiedliwości. Ale używając jej jako podstawy nieomylnych słuszności poczynań, bronić należy wytrwale odzyskanego dziedzictwa od wszystkiego, co z krzywda dla niego być by mogło. Stanąć należy na gruncie słusznego równouprawnienia — ale pomnąć należy również, że nie mniej słuszną jest samoobrona.

Na czoło nieomal spraw oczekujących w Polsce sprawiedliwego rozstrzygnięcia i uregulowania, wysuwa się nadwyraz skomplikowana i trudna do rozwiązania sprawa narodowościowa, tak zwana kwestja żydowska.

Nie wolno nie doceniać jej doniosłości. W granicach Rzeczypospolitej żydzi stanowią około 15 procent ogólnej liczby ludności. Jest to tyle poważne a z uwagi na cechy odrębnego charakteru, tak groźna mniejszość narodowościowa, że rozstrzygnięcie sprawy jej współżycia z ludnością rdzenną wymaga szczególnej roztropności i skrupulatności.

Nasi bracia w sprawie żydowskiej decydować muszą sami, rządząc się własnym rozumem politycznym i roztropnością państwową. Cała sprawa zawisła od narodu polskiego, od stanowiska, które w stosunku do żydów zajmie.

Naród nie zaś kto inny będzie decydował, to też chwila powzięcia decyzji nie przez rząd, albo sejm, lecz przez społeczeństwo całe, powinna znaleźć je zupełnie przygotowanem do wydania wyroku nieomylnego, opartego na poczuciu sprawiedliwości, lecz jednocześnie na prawie samoobrony.

W okresie wojny wszechświatowej, jej likwidacji i odrodzenia państwa polskiego, żydzi zajęli wobec Polski i Polaków stanowisko nie tylko nieżyczliwe, lecz nawet wrogie. Poważnie liczyć należy się z tem, że Polacy w żydach posiadają nieprzejednanego wroga wewnętrznego, przeciwko któremu bronić się muszą o ile nie chcą, aby na miejscu Polski powstałej z gruzów, wyrosła tak upragniona przez żydów Judeo-Polonja.

Chcąc posiąść możność skutecznego działania przeciwko nieprzyjacielowi, należy postarać się jak najdokładniej poznać go, jego zamiary i cele, taktykę, której używa, środki, którymi rozporządza. Im nieprzyjaciel groźniejszy, tem studja odnośne powinne być głębsze, staranniejsze i bardziej na źródłach pewnych oparte.

Do wyświetlenia tych spraw dążyć powinna cała prasa polska, a przedewszystkiem prasa stawająca w obronie ludu robczego, gdyż właśnie lud pracujący najwięcej przez żydów bywa wyzyskiwany.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stan rokowań pokojowych.

Ryga. Delegacia polska wręczyła delegacji rosyjskiej dwie noty. Pierwsza wyraża zgodę na życzenie rosyjskie cofnięcia oficerów łącznikowych, oraz zapowiada, że oficerowie polscy będą odwołani. Druga nota zawiera protest z powodu rozstrzelenia jeńca wojennego, ułana 10. pułku, Jabłońskiego. Na środę po południu zwołano posiedzenie komisji redakcyjnej, na którem będą obradować eksperci kolejowi w sprawie zwrotu Polsce mienia i taboru kolejowego, wywiezionego z Polski. Sytuacja w Rydze nie jest wbrew pogłoskom naprężona.

O ziemię dla obrońców Polski.

Warszawa. Ekspozytura ministerjum spraw wojskowych dla spraw demobilizacyjnych podaje do wiadomości, że w porozumieniu z ministerjum rolnictwa przystępuje do realizacyi ustawy sejmowy z

dnia 17-go grudnia 1920 r. o u. adaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich na kresach wschodnich. W tym celu wydano cały szereg zarzą zeń.

Zjednoczenie dzielnic.

Grudziądz. W poniedziałek 31 stycznia obradował tutaj Zjazd delegatów wszystkich powiatów pomorskich wezwanych przez p. prezydenta ministrów Witosa dla wypowiedzenia swej opinji w sprawie unifikacji naszej dzielnicy. W zjeździe brali udział przedstawiciele wszystkich warstw i stanów oraz stronnictw politycznych w liczbie przeszło stu. Zjazd uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

Wnosimy o złączenie nas z Województwami poznańskiem i górnośląskiem w jedną całość wewnętrznej administracji krajowej, podlegającą w pierwszej linji, jak dotąd administracji wewnętrznej i w obronie naszych odrębności i wydajności krajowej Ministerstwu w Poznaniu.

Górny Śląsk.

Ponowne odroczenie plebiscytu?

Berlin. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że jest bardzo prawdopodobnem odroczenie terminu głosowania na Górnym Śląsku z dnia 13-go marca na dzień późniejszy. Czas wpisu do list będzie o sześć dni przedłużony.

(Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną i podajemy ją z zastrzeżeniem. Red.)

Pomyślne wyniki agitacji polskiej.

Bytom. Agitacja polska wśród emigrantów górnośląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbyły się wiece, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Emigranci niemieccy, którzy przekonali się o słuszności praw polskich i przejrzeli wszystkie kłamstwa niemieckie, przechodzą bardzo licznie do obozu polskiego. Władze niemieckie nie dotrzymują jednak umowy o prawie agitacji wśród emigrantów, i zdarzyły się wypadki rozbijania takich wieców.

Bytom. W niedzielę ostatnią odbyło się w powiecie Opolskim wiele wieców plebiscytowych. Na wiecach tych zapadały uchwały, wzywające aby przybywającym emigrantom niemieckim nie udzielać budynków publicznych na mieszkania.

Niemiecki grupy bojowe.

Bytom. Berlińska «Rote Fahne» ogłaszając tajne dokumenty, odnoszące się do ruchu monarchistycznego, przytoczyła także wyjątek listu profesora gimnazjalnego Kleinwechtera w Zabrzu, z którego wynika, że dowodzi on grupą bojową, złożoną z 600 ludzi, stanowiącą część osławionego «Orgeschu». Kleinwechter jest rezerwowym oficerem. Władze koalicyjny zajęły się tą sprawą.

Bytom. Wczoraj odbył się w Łażejowicach powiatu Gliwickiego wiec polski, na którym przemawiał redaktor Kwiatkowski. Podczas przemówienia wtargnęła na sale bojówka niemiecka która rozpędziła zebranych, strzelając gęsto do nich z karabinów i rewolwerów. Kilku członków policji plebiscytowej przeszło na stronę niemców i aresztowało jednego z polaków. Wśród ogólnego zamieszania bojowcy niemieccy skradli jeden automobil. Bliższych szczegółów tego zajścia brak. Nie wiadomo również nic o red. Kwiatkowskim, o którym od czasu wiecu nie ma żadnych wieści.

Powitanie Józefa Piłsudskiego
na ziemi niemieckiej.

Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski przejeżdżał jak wiadomo do Paryża przez Niemcy. Wychodźtwo polskie jak i przedstawiciele władz polskich w Niemczech, postanowili powitać uroczyście Naczelnika. Przebieg tej uroczystości przedstawia dokładniej „Dziennik Berliński, którego dotyczące sprawozdanie podajemy

Delegacja zebrała się na dworcu w Chociebużu (Kottbus) dnia 2 b. m. o 8 i pół rano. O godz. 8 min. 40 zajechał pociąg Naczelnika, złożony z 5 wagonów osobowych i 2 wagonów bagażowych oraz eskortującego pociąg wagonu niemieckiego. Z pociągu wysiadł radca delegacyjny dr. Wysocki i w imieniu Naczelnika poprosił delegację do wagonu salonowego Naczelnika. Tam oczekiwał delegację Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, w otoczeniu adjutantów i w towarzystwie p. ministra Sapiehy i szefa protokułu Przeździeckiego.

Delegację przedstawiał pan radca dr. Wysocki. Naczelnik witał osobiście każdego z obecnych i w uprzejmych słowach zaznaczył swoje zadowolenie z powodu przybycia delegacji wychodźctwa; specjalną uwagę poświęcił Naczelnik weteranowi p. Śniegockiemu, żywo rozpytując go o udział jego w powstaniu. Po tem Naczelnik z wielkim zainteresowaniem rozpytywał obecnych o wychodźctwo, o stosunki w Berlinie i wogóle w Niemczech.

Potem prezes Komitetu Narodowego, p. Ziętowski, przemówił do Naczelnika w następujących słowach:

Panie Naczelniku!

W imieniu wielotysięcznej rzeszy wychodźctwa polskiego, witamy Cię na tej obcej ziemi prostym żołnierskim „Cześć".

My, którzy z nieustanną tęsknotą w stronę naszej ukochanej i wymarzonej Ojczyzny spoglądamy, chylimy czoła przed Tobą, dostojny Panie, jako przed żywym wcieleniem Majestatu Rzeczypospolitej.

Czcimy w Tobie Naczelniku nowopowstały suwerenitet państwowości polskiej, który oby pod Twoim kierownictwem doszedł do największego rozkwitu. Czcimy w Tobie, Wodzu wielkiego bohatera-żołnierza, który ocalił naszą Ojczyznę przed przemożnemi siłami wroga.

Z trudów i wysiłków Twoich wyrósł żołnierz polski, na którego dziś obcy z podziwem, a my z dumą spoglądamy.

Za te czyny Twoje, wielkie i nieśmiertelne, hołd Ci i cześć, nasz Wodzu, wychodźctwo polskie składa i zapewnia Cię, że choć tutaj rozsiani po obcej ziemi, pozostanie zawsze wierne naszej ukochanej Ojczyźnie, gotowe każdego czasu stawić swoją pierś w jej obronie.

W imieniu wychodźctwa polskiego wznoszę okrzyk, Nasz Naczelnik, Józef Piłsudski, niech żyje!

Naczelnik uściskiem dłoni serdecznie podziękował p. Ziętowskiemu.

Potem córeczka p. Stolińskiego wręczyła Naczelnikowi wiązankę kwiatów, witając go jako bohatera w imieniu dzieci polskich.

Wreszcie, do Naczelnika przemówił jeszcze w imieniu Górnoślązaków p. Ledwolorz w słowach następujących:

Panie Naczelniku!

Pozwól, że w imieniu licznej rzeszy zamieszkałych w Niemczech emigrantów górnośląskich powitam Ciebie jako reprezentanta Rzeczypospolitej.

My, Górnoślązacy, prastary szczep Piastowy, jedyni jeszcze z Polaków, ulegamy obcej przemocy. Jednak pełni jesteśmy nadziei i otuchy, że niezadługo plebiscyt skruszy okowy nas wiążące i pozwoli nam na złączenie się z naszą Ojczyzną-Polską, której Naczelnika i Wodza dzisiaj już w. Tobie witamy.

Na przemówienie to, w czasie którego Naczelnik nie skrywał swojego wzruszenia, Naczelnik odpowiedział proste a głębokie trzy słowa, „Życzę Wam tego!"

Po tej przemowie Naczelnik pożegnał obecnych, których odprowadzali z wagonu p. minister Sapieha i hr. Przeździecki.

Po chwili pociąg po półgodzinnym postuju ruszył, odjeżdżając w kierunku Halli.

Powróciliśmy do swojego pociągu i niebawem znaleźliśmy się znowu w Berlinie.

Chwila była krótka, ale wrażenie pozostanie długotrwałe.

Marsowa poważna postać Naczelnika, który nosił mundur marszałkowski, przyozdobiony w order «Orła Białego», głęboko wryła się w pamięci wszystkich obecnych.

Niemcy.

„Nein".

Wschodniopruskie towarzystwo i najróżniejsze organizacje polityczne i niepolityczne zasypują obecnie rząd berliński telegramami i żądaniem aby stanowczo, bez względu na to co się stanie, odrzucił uchwały paryskie koalicji.

Briand wygłosił w izbie francuskiej wielką mowę, w której omawiał uchwały powzięte na konferencji w Paryżu. »Vorwärts« stwierdza z pewnym niepokojem iż Briand o stanowisku opozycyjnem rządu, parlamentu i ludności ani nic wspomniał.

Propaganda wszechniemców.

Berlin. W Berlinie odbył się wielki wiec wszechniemiecki, na którym przemawiał poseł Stresemann. Mówca podniósł pomiędzy innemi, że należy wszelkiemi siłami rozpocząć wielką propagandę przeciwko Traktatowi wersalskiemu w samych Niemczech, a o ile Niemcom siły starczą, trzeba wdrożyć przeciwko temu Traktatowi propagandę wszechświatową. — Napewno sił im na to nie starczy, bo z wyjątkiem bolszewików rosyjskich Niemcy na całym świecie przyjaciół nie mają. Żaden naród i żadne państwo nie chce z nimi utrzymywać stosunków.

Ustąpienie min. Simonsa?

Berlin. Lokal-Anzeiger donosi: W związku z uchwałami konferencji paryskiej krążą w kołach politycznych pogłoski, że minister spraw zagr. dr. Simonz zamierza ustąpić.

Termin zupełnego rozbrojenia.

Agencja Hsvasa donosi: Rzeczoznawcy dla spraw wojskowych, marynarskich i spraw w dziedzinie aeronautyki zebrali się na narady pod przewodnictwem marszałka Focha. Każda komisja omawiała przekonanie tej sprawy i to: niemieckie wojskowe ustawodawstwo'

BOLESŁAW PRUS. 31

PŁACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Już śpią — mruknął gospodarz.

Popatrzył na niebo i wrócił do sieni.

— Cóż, ciepło tam znajdzie? — spytała męża gospodyni.

— Już śpią — odparł.

W drzwiach zgrzytnęła zasuwa, w kominie dotlewał się ogień, wreszcie zgasł. Było już późno. Koguty wyśpiewały północ, pies odszczekał im i wcisnął się pod wóz przed słotą; w chacie zasnęli wszyscy.

Wtedy cicho skrzypnęły wrota stajni i wymknął się z nich jakiś cień; posunął się wzdłuż ściany budynku i ostrożnie zakradł się do obory. Był to Maciek. Wydobył z pod sukmany szlochające dziecko i przystawił je do wymienia krowy.

— Ssij bydlę, — szepnął — kiedy cię własna matka porzuciła. Ssij.

Po chwili w oborze rozległo się ciche mlaskanie. Deszcz wciąż padał.

VI.

Kolej miano budować na wiosnę, a sama zapowiedź tego wypadku wywołała ruch we wsi. Zimą, zamiast bajek przy kądzieli, opowiadano o nieznanych ludziach, którzy chcieli od gospodarzy nabywać grunta; to o biednym chłopie, co sprzedał górkę żwiru, a kupił za nią dziesięć morgów najlepszej ziemi; to o nowych żydkach, którzy sprowadzili się do miasteczka, do karczmy i do pachciarza.

W grudniu powrócili dziedzice z letniej przejażdżki i zaraz rozeszła się wieść, że chcą sprzedać majątek. Wprawdzie sam pan grywał po dawnemu na organie i tylko uśmiechał się, gdy dworscy ludzie pytali go nieśmiało: czy prawda, że pozbywa się ojcowizny? Ale pani każdego wieczora opowiadała pokojówce, jak wesoło będzie im w Warszawie, dokąd się przeniosą. W godzinę później pokojówka szeptała te nowiny pisarzowi, który miał się z nią żenić; pisarz na drugi dzień rano powtarzał je pod sekretem rządcy i karbowemu, a już w południu w czworniakach, oborach, stajniach i owczarniach mówili o nich wszyscy, rozumie się, pod największym sekretem.

Wreszcie ku wieczorowi wieść dochodziła do karczmy, z karczmy rozlewała się po chatach i ostatecznie spłynęła do miasteczka.

Ślimak, często pracując we dworze, także słyszał ową pogłoskę i widział jej skutki. Widział i dziwił się potędze jednego słowa — »sprzedaż«.

Istotnie robiło ono cuda. Przez nie parobcy zaniedbywali się w robocie, przez nie rządca do Nowego Roku podziękował za miejsce. Przez nie chudły ciche i pracowite bydlątka, przez nie snopy ginęły ze stodół, a ziarno ze śpichrza. Ono pożerało zapasowe koła i uprząż, urywało kłódki i skoble od budynków, wyjmowało deski z parkanów i sztachety z płotów. Ono każdego wieczora wypędzało dworską służbę do karczmy, a byle ciemniejsza noc, zaprzepaszczało gdzieś to sztukę drobiu, to owcę, to mniejszą świnkę.

Wielkie słowo, głośne słowo! Rozlegało się po całym folwarku, po wsi, po miasteczku, skąd kupcy codzień przynosili do dworu kredytowe kwitki. Było wypisane na twarzy każdego człowieka, w smutnych oczach każdego bydlątka, na wszystkich drzwiach, we wszystkich oknach wybitych i zaklejonych papierem. Dźwięku jego nie słyszało tylko dwoje ludzi: pan, który wciąż grał na organach, i pani, która marzyła o wyjeździe do Warszawy. Gdy zaś kto z sąsiadów zapytał ich: czy prawda, że sprzedają majątek? — on tylko uśmiechał się i wzruszał ramionami, a ona odpowiadała z westchnieniem

— Chcielibyśmy sprzedać, bo na wsi strasznie nudy. Ale cóż, kiedy papo jeszcze nie znalazł kupca!

Ślimak, który niekiedy spotykał dziedzica i pilnie mu się przypatrywał, nie wierzył w ową sprzedaż.

— Jaki on jest, taki jest, — myślał chłop o dziedzicu — ale przecie martwiłbym się tem nieszczęściem. Toż oni tu siedzą z dziada pradziada, tu wyrośli, a ojcowie ich zajmują połowę tutejszego cmentarza. Kamień gryzłby się, nietylko człowiek, żeby go z tak dawnego miejsca ruszyli. Wreszcie, czy ona bankrut, jak inni? Pieniądze ma, to wiadomo.

Tak sobie myślał chłop, bo mierzył pana swoją miarą; a już wcale nie zrozumiał tego, co znaczy młoda żona, która nudzi się na wsi.

I kiedy tak myślał, zaufany w spokojną twarz dziedzica, w karczmie, pod przewodnictwem szynkarza Jozela, odbywały się między gospodarzami doniosłe narady.

Pewnego ranka, w połowie stycznia, wpadła do chaty Ślimaków stara Sobieska. Słońce zimowe jeszcze nie zdążyło rozejrzeć się po świecie, ale babie już płonęły ogniem policzki i krwią nabiegły oczy. Upadła do izby w starym jak sama kożuchu, z rozdartą na chudych piersiach koszulą.

— No, postawcie wódki, — zawołała, utykając na progu — to wam coski powiem...

Ślimak wybierał się do młocki, ale zagadnięty w ten sposób, usiadł pod piecem i kazałę podać babie wódkę, wiedząc że starucha nie rzuca słów na żarty.

Wypiła duży kielich, tupnęła nogą i krzyknęła: U-ha!... Potem, obtarłszy usta, rzekła:

— A wiecie wy, że dziedzic sprzedaje całe mienie: lasy, pola, wszystko?... Co najwyżej, zostawi sobie dwór i ogród...

Ślimakowi przyszła na myśl łąka i zimno go przejęło. Ale krótko odparł.

— Bajki!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obniżenie armji niemieckiej na 100.000 ludzi, rozbrojenie ludności cywilnej oraz „einwohnerwehry“, rozwiązanie „zycherek“, wydanie i zniszczenie materjału militarnego marynarskiego i materjału z dziedziny aeronautyki. Komisje były zgodne w swych postanowieniach. Sprawozdanie rzeczoznawców domaga się zastósowania zarządzeń przymusowych wobec Niemiec w przeciągu różnych terminów. Terminy te obracają się pomiędzy kilku tygodniami a kilku miesiącami, zależnie od stosunków miejscowych i okoliczności. Najdłużej wysunięty termin nie powinien jednak przekraczać miesiąca czerwca rb.

Opór przeciw uchwałom francuskim.

Berlin. Prasa berlińska, zadowolona na ogół z żałobnej mowy ministra Simonsa, wymaga od rządu niemieckiego, aby odrzucono żądania Najwyższej Rady, jako utopię i to bez względu na skutki.

Z całego państwa napływają oświadczenia stronnictw i grup, pełne protestu przeciw przyjęciu uchwał konferencji premierów, między innymi protest kół mieszczańskich z prowincji wschodniopruskiej przeciw rozbrojeniu natychmiastowemu twierdz nadgranicznych.

Francja.

Z pobytu naczelnika Piłsudskiego w Paryżu.

Paryż. Według programu przyjęcia w Paryżu Naczelnik Państwa otrzyma Wielki Krzyż Legji honorowej. Jednocześnie obdarzy Wielką gwiazdą Orła Białego i prezydenta Milleranda b. prezydenta Poincarégo, a pozatem odznaki tego orderu wręczy kilku innym mężom Francji, zasłużonym około sprawy polskiej.

Równocześnie przyjechał do Paryża Ignacy Paderewski.

Paryż. Dzienniki tutejsze ogłosiły program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu. »Temps« donosi, że prezydent republiki francuskiej przyjął zaproszenie Rady miasta Paryża do uczestniczenia w przyjęciu Naczelnika w ratuszu, które się odbyło w sobotę.

Paryż. Na życzenie prezydenta republiki francuskiej Milleranda zarządził minister wyznań i szkolnictwa, ażeby na cześć Piłsudskiego dnia 5-go lutego we wszystkich szkołach jedną godzinę wykładano o Polsce.

Paryż. PAT. W programie przyjęcia Naczelnika Państwa nastąpiła zmiana. Wyjazd do Verdun nastąpił w sobotę wieczór, w piątek o godz. 3 ciej po poł. nastąpiło przyjęcie Naczelnika w bibljotece polskiej przez Władysława Mickiewicza syna króla poetów polskich Adama Mickiewicza.

Dar polski dla Francyi.

Warszawa. Z Paryża telegrafują. Wiadomości, jakie tu doszły o zamierzonem ofiarowaniu przez naczelnika państwa w darze dla Francyi obrazu Jana Matejki »Joanna d'Arc« wywołała w tutejszych kołach wrażenie i przyjęta została bardzo przychylnie.

Pomoc Francji dla Polski.

Paryż. Zorganizował się tu komitet francusko-amerykański pomocy Polsce. który ma na celu nieść pomoc kobietom, dzieciom i starcom w Polsce. Honorowym prezem komitetu jest marszałek Foch.

Anglja.

Nowa konferencja w sprawie niemieckiej.

Paryż. Po ukończeniu konferencji paryskiej odbyć się ma jeszcze nowa konferencja w Londynie. Jeżeli Niemcy dobrowolnie nie będą się chciały zgodzić na to, co uchwalono na konferencji londyńskiej koaljanci podyktują Niemcom warunki na podstawie uchwał konferencji paryskiej i zmuszą je do ich przyjęcia. W Paryżu zrobiono Niemcom jeszcze to ustępstwo, że postanowiono zawezwać na konferencję londyńską także delegata niemieckiego. Ale prasa francuska zwraca uwagę, że jest on tam całkiem zbyteczny bo i tak Niemcy zgodzić się muszą na to, co im będzie podyktowane.

Ameryka.

O uzbrojenie Ameryki.

Waszyngton. Senat zażądał, by Komisja Żeglugi złożyła sprawozdanie wyświetlające, czy byłoby możliwe wstrzymanie na 6 miesięcy wykonania amerykańskiego programu budowy floty.

Nowy Jork. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding oświadczył, że jest zwolennikiem redukcji sił zbrojnych. Dopóki jednak one potrzebne do obrony interesów narodowych, dopóki musi być utrzymana armja i flota.

Długi europejskie w Ameryce.

Według sprawozdania profesora Cornell University, W. G. Warrena, wygłoszonego w senacie amerykańskim, dosięgną długi Europy, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych do roku 1924 — przeszło 20 miljardów dolarów. W tej sumie znajdują się również pożyczki wojenne, udzielone państwom europejskim.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 7. lutego 1920.

* Pokwitowanie. Na Górny Śląsk odebraliśmy X. X. z Ma... 100 marek. Pieniądze wręczyliśmy komu należ...

* Pokwitowanie. Z podziękowaniem potwierdzamy odbiór 821,— mk. na cele Górnego Śląska nadesłanych nam przez pana Odrowskiego, Patrona Związku Robotników a zebranych na wiecach Zjednoczenia zawodowego polskiego w Kwidzynie, Szadłowie i Trzcianie.

Filja Towarzystwa Opieki nad Górnoślązakami w Olsztynie, Bahnhofstr. 87.

— **Przeciwko centrum.** (S.) „Deutschnationale Volkspartei“ rozszerza mianowicie na wsiach odezwy czerwone skierowane przeciwko centrum z apelem do głosow ia za partją konserwatywną. Na centrum nikt z akòw głosu nie odda, to się samo przez się rozumie. Ale już chyba wołem musiałby być ten Polak, któryby głos swój oddał konserwatystom. Jeżeli zaś nie wołem, to chyba owym sławnym cielakiem, który na rzeźnika swego głos swój przy wyborach oddał.

— **Z izby karnej w Olsztynie.** Za kradzież zasiadała na ławie oskarżonych niezamężna robotnica Marta Lach z Małego Gilu. Sąd skazał ją na rok więzienia. — Żona pomocnika sądowego Mendrzytzka odpowiadała za świadome i fałszywe obwinianie. Na podstawie rozpraw sąd podyktował oskarżonej 6 tygodni więzienia.

Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowań na robotnika stałego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

Odrowski, Patron Związku Robotników.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków“ mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.

— **Wiadomości policyjne.** Z jednego z budynków należących do kompleksu koszarowego przy „Langsee“ ukradziono zostaj dywan w wartości 2000 mk. — Obłożono aresztem maszynę do pisania fabrykatu „Continental nr. 131119“. — Za kradzież roweru aresztowanym został czeladnik ślusarski Paweł Racek. Ukradł on rower pewnemu konduktorowi kolejowymu. — Na uwiadomienie policji kryminalnej, iż obłożyła aresztem większą ilość bielizny. zgłosiło się wielu okradzionych. 13 osób znalazło swą własność napowrót. W interesie obywateli samych pożądanem.

— **Z pow. olsztyńskiego.** Należytość za oględziny mięsa i bydła na rzeź, którą zapłacić należy rewizorom mięsa uregulowano jak następuje: za sztukę bydła (z wyjątkiem cieląt) 16 mk., za świnię (włącznie z rewizją na włosienie — Trichinenschau) 10 mk., za świnię bez rewizji na włosienie 8 mk., za cielę 8 mk., za kozę, owcę itp. 7 mk.

* **Ruś.** Piszą nam: „Żona stolarza Heruth wyzywała w grudniu zeszłego roku przed sądem ławniczym na pp. Baczewskiego, Polakowskiego i Szulca z Rusi, nazywając ich „polnische Bande“. chcąc się przed to umizgnąć przed sądem i w lepszem świetle postawić. P. Szulc zaskarżył ją o obrazę. Sąd ławniczy w Olsztynie skazał panią Heruth na karę pieniężną w wysokości 300 mk. Tak to opłaciła owa pani swą złośliwość i obelżywość.“

Wyrok sądowy dowodzi, że i w Prusach nas bezkarnie obrażać nie wolno. Energicznie swych praw chociaż sądownie dopominać się trzeba, a Niemcom z pewnością, gdy zapłacą kary, wyzwisk się odechce na zawsze.

* **Jańsbork.** „Masuren i Ermländerbund“ w Jańsborku ogłasza w „Johannisburger Zeitung“ zjadliwą odezwę w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. W tym samym numerze wzywa się do składek na cele plebiscytowe. Ażeby Mazurów zachęcić do składek, obdarza się Polaków na Górnym Śląsku wyzwiskami. Pisze się o przekupionych zbójach, którzy inscenują napady zbójeckie, pucze, strejki itd. Datki na utrzymanie Górnego Śląska przy niemczyźnie złożyły „echt“ niemieckie wsie n. p.: Swidry, Skaszyny, Jakuby, Skody, Myszki, Czarne, Szparki, Pogobie, Zudry, Sulimy i Rakowy. Biedni Mazurzy!

* **Ełk.** W „Lycker Zeitung“ znajduje się ciekawy urzędowy komunikat, donoszący, że konie rosyjskie, które swego czasu przez uciekających bolszewików pozostawione zostały na niemieckim terenie, są własnością państwa rosyjskiego. Będzie to niespodzianką dla tych Mazurów, którym swego czasu konie rosyjskie zdaje się po 50 mk. za sztukę oddawano.

* **Iława.** (S.) Okropną śmiercią zginął 4-letni synek robotnika Ćwiklińskiego. Dziecko uchwyciło dzbanek z kawą, stojący na stole i pić zaczęło zagotowaną codopiero kawę. Chłopczyk nieszczęsny tak się poparzył, iż zmarł w niedzielę wśród strasznych boleści.

jest, ażeby nietylko ci, których w ostatnim czasie lecz i tacy, których do roku 1918 wstecz okradziono, zgłosili się na policji kryminalnej. Wczoraj obłożono aresztem znowu większą ilość łupu złodziejskiego.

* **Kwidzyn.** (S.) Partja konserwatywna wyszukała sobie rodowitego Mazura jako pierwszego kandydata do sejmu pruskiego. Jest nim gospodarz Krischik, Krisik, czy Krischek z Starych Werdrów. Chwilowo widocznie konserwatyści sami nie wiedzą jak się ich kandydat nazywa. Kandydat konserwatywny wygłosił wysoce patryjotyczną mówkę, w której wyraził swą tęsknotę za monarchą, którego koronę nosić będzie naród (!) — Na zebraniu centrum przemawiał Dr. Fleischer, którego przedstawił kupiec Hirschberg jako zasłużonego w działalności dotyczącej zachowania niemczyzny w zagrożonych „Ostmarkach“. Dr. Fleischer w długiej mowie opisywał „zasługi“ partji centrowej i wzywał do jedności w walce przeciwko hańbiącemu pokojowi w Versailles. O Polakach podobno nie wspomniał, boć przecież jako Niemiec i centrowiec stoi na stanowisku „Heimatdienstu“, który kilkakrotnie oświadczył publicznie, że Polaków w Prusach Wschodnich — w c a l e n i e m a. Otwórzmy w dniu 20. lutego p. Dr. Fleischerowi oczy, albo kupmy mu „brylę“ aby nas nareszcie zobaczył.

* **Malbork.** (Targ na nasienia.) Poraz pierwszy odbył się tutaj targ na nasienia, urządzony przez towarzystwo „Vereinigung westpreussischer Getreidehändler und Müller“. Targ był obficie obesłany a chęć kupna żywa. Nasienie wystawiły pomiędzy innemi znane firmy z Prus Wschodnich i Zachodnich oraz z w. m. Gdańska. Osiągnięto następujące ceny: koniczyna czerwona 800—1450, biała 1200 1900, zielona 1100—13500, Rajgras 300—420, lucerna 1400—1800, koniczyna żółta 300—420, seradela 70—75, łubin 70—85, wyka 130—140, peluszka 100—125, groch 110—130 mk. Następny targ odbędzie się na jesień br.

* **Ostród.** Rabin ostródzki D. M. Mannheim w dziale inseratowym »Osteroder Zeitung« ogłasza odezwę w obronie żydów przed napaściami członków »Deutschvölkischer Bund«. Wiadomo iż nacjonaliści niemieccy ostro zwalczają żydów. Przez żydów zwalczają zaś rząd obecny w Niemczech i w Prusach. Rozchodzi im się o koryto rządowe, od którego ich odpędzono.

* **Królewiec.** (S.) Partje narodowe niemieckie odbywają tu zebrania wyborcze. Mowy przywódców politycznych ożywione są nacjonalizmem niebywałym. Zebrani śpiewają „Deutschland, Deutschland“ i „Ich bin ein Preusse“. Nastrój jest koalicji nieprzyjazny. Na zebraniu wyborczem niemieckiej partji ludowej poseł von Kardorff zakończył mowę swoją słowami: „Von der Maas bis an die Memel, von der Etsch bis an den Belt“... Oto „pokój“, który Niemcy uroczyście podpisali.

Księżyc psywdzioł czopkę...



Księżyc psywdzioł czopkę
Pewnie bedzie słota
Z temi centrowcami
To straszno robota.
To się niby mizdrzą
To się psylizują
A jek im głos oddas
To cię wyrychtują.

O! a niech tam
Niech centrum weluje
Ten, co piątej klepki
W buksach mu brakuje.

Choćby człek miał głowę
Jek beckę kapusty
Jek konserwatysta
Belk spuchły i tłusty
To chyba zgłupieje
Na bełk się obali
Nim do obiecanek
Szwabskich się zapali

O! a niech tam
Niech sobie gadają
Lecz niech swego nosa
Do nas nie wtykają.

Oni nosy zawsze
Wej do nas wtykali
Oni złote góry
Nama obiecali.
Niemiec po wyborach
Ubrał się w szabrakę
A nas kopnął wtyłek
I nazwał »Pollacke«.

O, a nich tam
My im pokażemy
My tylko na swego
Głosować będziemy.

Franek z pod Wartemborka.